

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 14 sierpnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefon: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
- GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- KLECK — Sklep „Jedność”.
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
- LUNINEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
- NOWOGRÓDEK — Książk. St. Michalskiego.
- N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- DRUJA — Kowkin.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
- PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwick.
- PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
- SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
- ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 2.
- SZARAKOWSZCZYZNA, M. Mińdel, skład apte. — ny.
- WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
- WARSZAWA — Kioski Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGLASZEN: wiersz milimetry jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Kilka godzin wielkiego dramatu

Jesteśmy wśród dyskusji o władzy. I dlatego przyszło mi do głowy przetłumaczyć te karty ze wspomnień posła do dumy, czarnosiecznika, znanego publicyście kijowskiego W. Szulgina. Czytać je można z pożytkiem tylko wtedy, gdy się ma przed oczyma to wszystko, co się stało po dniu, opisanym w tych wspomnieniach.

W dramacie, który rozwinie się przed naszymi oczyma występują ludzie mali w porównaniu do grozy, do burzy, do huraganu, który się podejmię nad Rosją. Wszystko to, co przeczytamy zaraz, to jakiś „dom lalki” Ibsena. Zaczynając od centralnej figury wysokiego oficera, a kończąc na ochrypnitych i nieochrypnitych patryotach. Wszyscy byli patryotami, wszyscy chcieli dobrze, nawet chcieli wygrać wojnę, wszystkich naprawdę bolało serce, a każdy na swój sposób grzebał władzę w Rosji. Pomimo melancholijnego skłiwa, które na cały ten obrazek nakłada pierwszorzędnym talentem dziennikarski Szulgina — mamy do osób dramatu jaknajwięcej pogardę.

Przedewszystkiem zaś do autora —

Ocknąłem na jakimś korytarzu, jakiegoś dworca kolejowego. Ktoś w mundurze kolejowym gadał do mnie coś i ja wreszcie zrozumiałem, że Miłukow już wiele razy dobił się do mnie telefonicznie.

— Kto tutaj?
— Tutaj... Wszyscy członkowie Rządu.
— Kiedzy stworzył się ten Rząd?
— Wczoraj.
— A jeseze kto?
— Wszyscy członkowie komitetu Dnuy Państwowej... Niech pan idzie, czekają na Pana.
— Wielki Książę?
— Tak, jest tutaj.

Weszliśmy na schody... Mieszkanie Putiatina... W przedpokoju chodynka płaszczy. I kilku szepczących się. Pytam:
— Kto tutaj?
— Tutaj... Wszyscy członkowie Rządu.
— Kiedzy stworzył się ten Rząd?
— Wczoraj.
— A jeseze kto?
— Wszyscy członkowie komitetu Dnuy Państwowej... Niech pan idzie, czekają na Pana.
— Wielki Książę?
— Tak, jest tutaj.

— Tak, tak... Niech Pan go znajdzie i zaraz proszę przyjechać tutaj na ul. Miljonową 12, do mieszkania księcia Putiatina.
— Po co?
— Tutaj jesteśmy my wszyscy... I tam wszyscy przyjadą, proszę Pana, niech Pan się spieszy.

Wleźliśmy do automobila. Człowiek w żółtej skórze także się wessał. Siadł naprzeciwko mnie, wyjął rewolwer i powiedział szorofowi, żeby jechał. Maszyna ruszyła i wtedy zapytał:
— Dokąd jedziemy?
— Odpowiedziałem:
— Na Miljonową 12.
— On powtórzył szorofowi i dodał jeseze:
— Żeby tamci nie widzieli... dokąd jedziemy.
Zrozumiałem, że jest nasz. Później nigdy więcej go nie widziałem. On czegoś się bał. Widąc podejrzał, że będzie nas śledzić i za nami jechać inne jakieś auto.
Pędziliśmy jak szaleni. Dzień był mroźny; słoneczny. Miałoby to być tak jak dawniej — zwarjowane, chociaż narazie tknięte tylko cięchą chorobą umysłową.
Wagony tramwajowe stały, nieruchome, dorożek nie było widać zupełnie... Od czasu do czasu z warjaackim hałasem przelatywały ciężarowe auto, z którego laskowały bagnyty. Gdzie? POCO? Jedno takie auto załadowało u nas wyjaśnienie, lecz odepiło się po soezy- stem obajaniu przez złotokolego.
Wszystkie sklepy zamknięte. Ale dzwonek ponad wszystkim jest to, że nikt nie chodzi po trotuarze. Wszyscy nie wiadomo dlaczego wyleźli na bruk. I chodzą stadami. Przedewszystkiem stadami żołnierzy. Z karabinami na plecach, bez szeregów, bez oficerów. W bezmyślnych stadach i stadkach. Na dwa rącz coś w rodzaju radości, coś w rodzaju zdumienia. Czego chcą oni? — Nieczego... Świętą swobodę.

Kręcił się na różnych ulicach. Na jednym z rogów raptem zobaczyłem jeden sklep otwarty. Sprzedawano... kwiaty. Jakie to głupie.

Oto Miljonowa... Oto znajomy dom z filarkami. I tutaj łazi jakieś żołdakow. Automobili zatrzymał się gdzieś niedojeżdżając. Nie cheemy zwracać uwagi.

Idziemy trzecią piechotą. Oto Nr. 12. Weszliśmy. Wewnątrz dwóch żołnierzy na warcie. Oznacza to, że mamy jeseze jakąś ochronę.

NA KUBIE PANUJE SPOKÓJ TELEGRAMY

Nowy prezydent złożył przysięgę

HAWANA. PAT. — Nowy prowizoryczny prezydent Céspedes i Ortiz złożył przysięgę, oświadczając, że postara się stworzyć rząd, w którym będą reprezentowane wszystkie stronnictwa. — Prezydent Céspedes i Ortiz rozwiązali Kongres i Sąd Najwyższy.

Według ostatnich wiadomości, na całej wyspie panuje już zupełny spokój. We dług ostatnich danych oficjalnych w cz...

SAU. NASSAU oddalone jest o 3 dni drogi morskiej od Nowego Yorku.

NOVY YORK. PAT. — Do Miami na Florydzie, przybył aeroplanem były sekretarz stanu rządu kubańskiego Ferrar.

MACHADO ODLECIAŁ DO NASSAU. — Prezydent Machado odleciał hydroplanem do stolicy archipelagu angielskiego Bahama Nas-

...sie rozruchów zginęło 40 osób w samej Hawanie. 200 osób jest rannych.

LANDYN. PAT. — Donoszą z Hawany, że według krążących tam pogłosek burmistrz miasta Hawany został zamordowany. Biura prezydenta Machado zreolwowany tłum spłądował i częściowo obrałował.

W czasie wczorajszych zaburzeń w całym kraju zginęło około 200 osób. Wiele osób odniosło ciężkie rany w czasie starć z policją i wojskiem. Tlum w dalszym ciągu pładruje i rabuje mieszkania byłych ministrów. Ulice Hawany przebiegają tłumy rozentuzjarmowanych mieszkańców, wnoszących okrzyki na cześć rewolucji.

BOJKOT NIEMCÓW NA ZJEZDZIE MIĘDZYNARODOWYM

PARYŻ. PAT. — Dzienniki donoszą z Santander (Hiszpania), że na odbywającym się tam międzynarodowym kongresie nauki-cielskim, uchwalono wniosek francuski, podtrzymywany przez delegację austriacką, o wyłączenie z obrad delegacji niemieckiej. Przedstawiciele naukowcy niemieckiej, natęhamiast po złożeniu wniosku przez delegata francuskiego, opuścili kongres, nie czekając na wyniki głosowania.

ZAMKNIĘCIE SZKOŁY POLSKIEJ NA LOTWIE

DYNEBURG. PAT. — Dyneburski zarząd szkolny na swem ostatnim posiedzeniu uchwaślił zamknięcie szkoły polskiej w Juchai-kach, pow. dyneburskim, liczącej przeszło 100 uczniów Polaków.

WALKA Z KLUSOWNIKAMI

BERLIN. PAT. — Ubiegłej noc w pobliżu miejsczka Neustadt, na granicy Pałnytnatu Bawarskiego doszło do starcia między posterunkiem żandarmerji a dwoma kłusownikami. Jeden żandarm został przez kłusowników zabity, drugi zaś ciężko ranny. Na pomoc żandarmom pospieszyli gajowcy, ostrzelując uciekających kłusowników. W wyniku strzelaniny zabity został jeden kłusownik, w którym rozpoznano 25-letniego studenta medyceiny Poppa.

DZIEŚIĘCOLECIE PORTU W GDYNI

GDYNIA. PAT. Dziś minęło 10 lat od chwili, gdy do portu gdynińskiego, będącego wówczas niemal w projekcie przypłynął pierwszy statek z zagranicy. Dnia 13 sierpnia 1923 roku — jak głosi kronika portowa — zawinął do Gdyni o godzinie 22.30 statek „Kentucky” pod dowództwem kpt. Cordina, będący własnością Company General Transatlantic i przewoził pasażerów z Ameryki oraz ładunek towarów. Statek ten stał w prowizorycznym porcie kilka dni i odjechał, udając się do Francji i Ameryki, zabierając partję emigrantów i robotników.

ZJAZD ZW. PODOFIC. REZERWY.

LWÓW. PAT. W niedzielę LWów gościł w swych murach ogólny - polski zjazd Zw. Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej. W zjeździe biora udział liczni członkowie Zw. i byli kombatan ci.

Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się w sobotę otwarciem zawodów strzeleckich i oddaniem strzałów honorowych przez przedstawicieli władz wojskowych, państwowych i samorządowych.

W niedzielę wczesnym rankiem odbyła się koncentracja wszystkich okręgowych związków podoficerów. Po mszy polowej i defiladzie, w południe w Teatrze Wielkim odbyło się otwarcie zjazdu. Zjazd zagał prezes zarządu głównego Związku p. Jakubowski. Wygłoszono szereg przemówień powitałnych m. in. przemawiali dowódca O. K. gen. Popowicz i wojewoda Belina - Przemowski. Odczytano wiele depesz z życzeniami.

Po południu odbył się kiermasz i dancier podoficerski.

Wponiedziałek rozpoczną się wiaćciwe obrady.

Napreżona sytuacja w Irlandji

Starcia uliczne w Dublinie

DUBLIN. PAT. Dzień 13 b. m. w Dublinie minął bez poważniejszych incydentów. W znacznym stopniu należy to zawdzięczać surowym zarządzeniom władz, które przedsięwzięły środki ostrożności.

Jedynym incydentem poważniejszym w Dublinie było starcie między tłumem a 6 fa-szyztaami irlandzkiej policy w niebieskich koszulach wyszli ze swej kwatery głównej. Tlum rzucił się na nich i niewątpliwie zma-

sakrowaliby ich, gdyby nie interwencja cywilnej gwardji, która kilkakrotnie szarżowała tłum. Uwolnieni z rąk swych przeciwników faszyci doznali licznych obrażeń cielesnych.

W obawie rozruchów strzeżono głównych ulic i gmachów rządowych. W pobliżu grobu 3 bohaterów irlandzkiej policy przygotowane samochody pancerne, w podwór-zach pobliskich domów ukryte były karabiny maszynowe.

Zjazd weteranów powstań narodowych

POZNAŃ. PAT. W niedzielę odbył się w Poznaniu zjazd delegatów Zw. Weteranów Powstań Narodowych z lat 1914 — 1919. Obrady zjazdu poprzedziło nabożeństwo w ko-sciiele O.O. Salezjanów, poczem nastąpiła uroczysta inauguracja obrad w sali Belwedera.

Obrady zagał prezes Związku generał w stanie spoczynku Taczak, który zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Pł-sudskiego. Z kolei nastąpił apel zmarłych powstańców i przemówienia przedstawicieli władz. Następnie inż. Waliczka wygłosił referat na temat: „Zagadnienie Polski w okresie wojny światowej”, poczem uchwalono depesze z wyrazami hołdu i czci do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, premiera Jędrzejewicza, ks. prymasa Hłonda i prezaa Związku Legionistów Sławka. Na tem gen. Taczak zamknął oficjalną część zjzdu.

Zkolei rozpoczęły się obrady delegatów, w których wyniku przyjęto szereg rezolucyj. M. in. uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że głównym zadaniem Związku Weteranów jest wierna i pełna czujność straż nad nienaruszalnością naszych granic, wywalczonych krwią żołnierza polskiego. W oparciu o historycznie stwierdzone sukcesy powstań, ogół powstańców wielkopolskich stwierdza koniecność zatarcia różnic między poszczególnymi bojownikami o niepodległość i składa wiądzom projekt ustawy weterańskiej z prośbą o rozpatrzenie. Związek wzywa do walki całą zdrową myśląca opinię publiczną z kryzysem moralnym i materialnym, a w szczególności apeluje do ogółu powstańców, by zgodnicie stali na boku Rzeczypospolitej w walce o wywalczenie lepszego jutra. Związek Weteranów wotepia wszelkie wystąpienia polityczne, które pod pozorem pracy narodowej przekadająca całości.

SPŁYW DO MORZA

Zakończenie uroczystości

GDYNIA. PAT. W dniu 13 b. m. zakończyły się tu uroczystości, związane ze spływem do morza. Rano wszyscy uczestnicy spływu zebrali się u stóp Kamiennej Góry nad morzem, gdzie przy otarzu połowym odprawiona została msza święta.

Po nabożeństwie przemawiali: komisarz rządu m. Gdyni Sokół oraz gen. Kwańiewski, który podkreślił, że spływ do morza nie był jedynie wyczynem sportowym, ale doniosłą potężną manifestacją patriotyczną, podkreślającą wobec całego świata, a szczególnie naszego sąsiada z Zachodu, czem dla nas Polaków jest morze i Pomorze i że ujścia królwey wód Polski — Wisły oraz skrawku naszego wybrzeża bronie będziemy do ostatniej kropki krwi. Na zakończenie gen. Kwańiewski wznosił okrzyk na cześć miasta Gdyni, a następnie wręczył Komisarzowi Sokółowi osobny adres hołdownicy następującej treści:

„Uczestnicy spływu przez Polskę do morza ku Gdyni, potężnemu wspaniałemu portowi dumie każdego Polaka, chlubnemu świadectwu energii i pracy narodu, przybyli ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej, aby za-dokumentować przywiązanie do odwiecznego polskiego bałtyckiego brzegu”.

Zkolei na promenadzie nadmorskiej komisarz rządu w otoczeniu przedstawicieli władz odebrał defiladę uczestników spływu, owacyjnie witanych przez licznie zgromadzoną publiczność. W godzinę później na dziedzińcu Urzędu Emigracyjnego odbyło się rozdanie nagród zespołowych, 16 indywidualnych, a nadto każdy z uczestników otrzymał dyplom.

Przed nawiązaniem stosunków dyplomat. pomiędzy Z.S.S.R. i Bułgarią

Przedstawiciel Agencji „Iskra” miał ostatnio sposobność odbycia dłuższej rozmowy z pewnym wybitnym członkiem warszawskiego korpusu dyplomatycznego, który powrócił przed kilkoma dniami z dłuższej podróży po Bałkanach.

Tematem rozmowy była zajmująca obecnie większą część rządów bałkańskich kwestja gospodarczego i politycznego zbliżenia z Sowietami. Po zaaktywizowaniu polityki sowieckiej w ciągu ostatnich kilku miesięcy, a szczególnie po podpisaniu w Londynie paktu o określeniu napastnika, sprawa nawiązania stosunków dyplomatycznych i handlowych z Sowietami przez te państwa europejskie, które dotąd stosunków tych nie utrzymują — znacznie zyskała na aktualności.

Szczególnie aktualnym jest to zagadnienie — jak informuje nasz rozmowca — w Bułgarii. Już od dłuższego czasu przejawia się w Bułgarii z coraz większą siłą tendencja do nawiązania stosunków gospodarczych i dyplomatycznych z ZSSR. Część zwolenników współpracy z Sowietami chciałaby ograniczyć ją tylko do dziedziny gospodarczej. Takie podobno tendencje żywi również premier bułgarski p. Muszanow, natomiast daleko większą część polityków bułgarskich myśli o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych i gospodarczych ze Związkiem Sowietkim.

Zwolennicy nawiązania pełnego kontaktu z ZSSR rekrutują się z socjalistów, ludowców lewicowych oraz ludowców prozradkowych z wpływowym przywódcą włościanskim na czele.

Prąd zmierzający do nawiązania stosunków z Sowietami jest obecnie w Bułgarii już tak silny, iż część niechętnych tym tendencjom członków rządu opiera się im coraz słabiej. W związku z tem mówi się w Sofji poważnie o tem, iż poseł bułgarski w Angorze min. Antonow otrzymał od swego rządu polecenie rozpoczęcia nieoficjalnych rozmów z przedstawicielstwem dyplomatycznym sowieckim w Angorze i z sowieckim przedstawicielstwem handlowym w Stambule.

— rozmn. zmierzających do ustalenie sposobu nawiązania stosunków gospodarczych pomiędzy Bułgarią i ZSSR. Rząd bułgarski wdziałoby najchętniej formę nawiązania tych stosunków, polegającą na tem, że w Warnie — wielkim bułgarskim porcie czarnomorskim — zainstalowałoby się sowieckie przedstawicielstwo handlowe. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych przyszyłoby nieco później.

Obecnie w Sofji oczekują wiadomości o ustosunkowaniu się rządu moskiewskiego do tak pomyślnego sposobu rozpoczęcia normalnych stosunków pomiędzy Bułgarią i ZSSR.

Nowy tymczasowy dworzec średnicowy w Warszawie



Widok na nowy tymczasowy dworzec średnicowy w Warszawie, po zburzeniu okalającego go w Alei Jeruzolimskiej. Widoczne są podjazdy po obu stronach odkrytego tunelu, oraz perony betonowe, na których ustawiono już zewnętrzne, wysokie latarnie elektryczne. Tory na tem miejscu są całkowicie wykończone.

Na boiskach i bieżniach

SPOTKANIA DRUŻYN LIGOWYCH.

WARSZAWA. PAT. — Na stadionie Legji w Warszawie odbył się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Wisłą a Legją. Zwycięstwo odniosła Wisła, w stosunku 3:2 (2:2). Początkowo zaznaczyła się silna przewaga Legji, która przez Nawrota w 15-jej minucie i Przędzińskiego w 21-jej zdobyła dwie bramki. Wisła powoli otrząsa się z pod przewagi gospodarzy i wyrównywa w 35 i 37 minucie przez Artura. Po zmianie pół Artur w 3-ciej minucie strzela decydującą o zwycięstwie Wisły bramkę.

KATOWICE. PAT. — W Wielkich Hajdukach w meczu o mistrzostwo Ligi Ruch pokonał zdecydowanie Pogoń w stosunku 5:1 (4:1).

Ruch znacznie górował nad swym przeciwnikiem, zwłaszcza agresywnością i dyspozycją strzałową napadu. Pogoń grała bardzo słabo. Gra była ostra, a pod koniec meczu stała się brutalną. Ofiarami zbyt ostrej gry padli Niecheiol, którego wyniesiono z boiska, oraz Kuchar, który został kontuzjowany. Z drużyny Ruchu sędzia wywalczył za ostrą grę Badure.

KRAKÓW. PAT. — W meczu o mistrzostwo Ligi Podgórze odniosło sensacyjne zwycięstwo nad Czarnymi 1:0 (1:0). Podgórze wystąpiło w pełnym składzie z Mituskińskim na czele, który też zdobył jedyną bramkę dnia. Gra żywa, w tempie i bardzo ciekawa.

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI

KRAKÓW. PAT. — W meczu o wejście do Ligi Naprzód śląski pokonał miejscową Olśę 5:1 (2:0).

BYDGOSZCZ. PAT. — W niedzielę odbył się w Bydgoszczy mecz piłkarski o wejście do Ligi między Polonią warszawską a Polonią bydgoską. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadziła drużyna bydgoska 1:0. Gra stała na wysokim poziomie.

POZNAŃ. PAT. — W meczu o wejście do Ligi pczniaska Legja pokonała Turystów z Łodzi w stosunku 6:2 (2:1).

LISTY POWSTAŃCA

Tydzień sportowy

WICHER I DLEWA NAD MIASTEM I OKOLICĄ

Z Irkucka, 16 — 28 grudnia 1867 r. Najdroższa Maryniu. List twój paździer...

Śródlądowy żeglarski Ośrodek w Trokach

Drugi już rok z rządu funkcjonuje w Trokach Śródlądowy Ośrodek Żeglarski...

ŻAKS. przegrywa w Grodnie

W dniach 12 i 13 b. m. gościła w Grodnie drużyna piłkarska ŻAKS'u z Wilna...

W kilku wierszach

W najbliższych dniach reprezentacyjna żeglarska ekipa Polski startować będzie...

WILNO. Osiemnaście godzin padał w mieście i okolicy rzęsty deszcz...

Terror strajkujących

Szybka interwencja policji nie dopuściła do samosądu do jego mieszkania przy ul. Wodociągowej 10...

KRONIKA wileńska. TEATR I MUZYKA. Tylko (nieodwołalnie ostatnie) 2 gościnne występy...

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE. Ciśnienie średnie: 756. Temperatura średnia: +11.

III-cie Targi w Wilnie a sytuacja w drzewnictwie

P. inż. Józef Lastowski, do którego zwróciliśmy się z zapytaniem na powyższy temat...

SKARBOWA

Nakazy na daninę majątkową. Urzędy skarbowe rozsyłają nakazy płatnicze na daninę majątkową...

MIĘSKA

Urlopy w magistracie. W magistracie pracuje obecnie tylko dwóch ławników p. p. Kruk i Fiedorowicz...

Co nas skłania do latania? Podróż szybka — miła — tania! PAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKI...

ZADANIE NR. 33. Dr. H. Rohr — Wrocław — Wien, Schz. 1933. Białe: Kf2; Hh1; We1; pion e3 (4).

Z ŻYCIA WIL. T-WA SZACHOWEGO. Po paru miesiącach sezonu ogórkowego na stajnie znane zwycięstwo w salach T-wa...



Oryginalne zawody sportowe. Londyńskich urozmaicenie prysnicem.

przednich Targach dużą umiętność w pokazie ciekawych eksponatów, wyrabianych w lasach Wileńszczyzny...

Władze wojewódzkie zatwierdziły budżet gminy żydowskiej. Niebezpieczeństwo w Wilnie. Samobójstwo. KARABIN U PASERA.

O KOSZE NA ŚMIECIE

„Zaistniała” przed kilku laty w Wilnie moda na koszyki na śmiecie...

Kosze owe nie są tworem o charakterze jednolitym. Przeciwnie, w myśl zasady „varietas delectat” panuje tu bogactwo stylów...

Podobnie istnieją jeszcze kategorie koszyków inwalidów, pogiętych, polamanych, lub w inny jakiś sposób „niezskodowanych” przez łobuzerję miejską...

Na potwierdzenie powyższego przytoczę Państwu pewien fakt z tej dziedziny, dobitnie świadczący o zamiowaniu do ładu i porządku mieszkańców Wilna...

Otróż, jak wiadomo w kilku punktach postojów autobusowych w centrum miasta ustawiane są słupki reklamowe...

Obecnie słupki te zostały naprawione i wielokrotnie świecą się w wieczornym mroku, zaś osierocona publiczność...

Radjo wileńskie

Poniedziałek 14-go sierpnia 1933 r.

- 7.00 — Czas.
7.05 — Gimnastyka
7.20 — Muzyka
7.30 — Dziennik poranny.
7.35 — Muzyka.
7.50 — Chwilka gosp. dom.
12.05 — Koncert.
12.25 — Przegląd prasy
12.35 — D. c. koncertu.
12.55 — Dziennik południowy
14.50 — Program dzienny.
14.55 — Płyty
15.25 — Giełda rolnicza.
15.35 — Audycja dla dzieci.
16.00 — Koncert.
16.35 — Rec. śpiewaczy.
17.00 — Pog. francuska.
17.15 — Muzyka lekka
18.15 — Odczyt.
18.35 — Rec. śpiewaczy.
19.20 — Odczyt litewski.
19.35 — Program na wtorek
19.40 — Feljton literacki.
20.00 — Operetka.
24.00 — Muzyka taneczna.

grodzieńska stonimiska

— Osobiste. Z dniem wczorajszym zastępcą starosty Powiatowego p. Bronisław Czaykowski rozpoczął urlop wypoczynkowy.

— Sekretarz Wydziału Powiatowego Sejmiku Grodzieńskiego p. Bronisław Nowicki rozpoczął w sobotę 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

— Pożar lasu. Onegdaj ochotnicza straż pożarna zawiadzana została do pożaru lasu państwowego N-cywa Kazimierzówka na 275 km. kolejowym.

— Ogień objął 200 m2 lasu. Przybyłe pogotowie starzy pożarnej ogień stłumiła. Straty nieznaczne.

— Znaczna kradzież. Przez otwarte okno dostali się nieznanymi nazwiskami do mieszkania Wienel Edmunda (Jagiellońska 26) skradł kradli garderobę, zegarek i innych rzeczy na sumę 130 zł., oraz kilka weksli in blanco podpisanych przez Siedlarskiego, Jarockiego i innych.

Blankiety wekslowe są po 100 i 200 zł.

Dźwiękowe kino „APOLLO” Dominikańska 26.

Dzisiaj będziemy się śmiali jak nigdy dotąd! Król humoru BUSTER KEATON

jako milioner, daje koncert wesołości w swojej najnowszej i najdowodniejszej arcykomedii p.t.

Dobroczyńca ludzkości W roli partnerki jego — o rocz, pełna wdzięku ANITA PAGE

Na scenie wielka parada rewjowa „Pani się ubiera”

z udziałem: Remy Markiewiczówny, Mery d'Armand, Nella Marsa, Rema d'Armanda, Jana Marsa i Jerzego Gryfa

POPIERAJĄCIE L.O.P.P.I



Parcelacja maj. Landwarów Działki letniskowo-ogrodniczo-budowlane nad jeziorem, rozmaite wielkości. Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę. Warunki kupna: część pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznymi. Cena od 600 złotych za działkę. INFORMACJE: w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 15. w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

MELCHJOR WANKOWICZ

2) SZCZENIĘCE LATA

Już to wogóle mieliśmy szczęście do proboszczów-pasionatów. Poprzednik księdza Wojtkiewicza, ks. Bitowtt, bywało w czasie mszy, tak chwycił ministranta za ucho, że wrzask nagły głuszył organy.

— Kazimierzu, zamykaj drzwi, żeby to było nie powychodziło — grzmiał ks. Bitowtt, gramoląc się na kazalnicy.

— A ty, rudy psie, zajęty przyszłysz strzelacz, ci co — przerywał nagle kazanie, widząc, że parobczak przykląkł na jedno kolano.

Wogóle polszczyzną wszyscy u nas mówili specjalną, kowińską, na tle czego bywały nieporozumienia.

— Podnieś się, dziewczynko — wołał raz ks. Bitowtt, spowiadając dzieci i nie widząc uczucy z konfesjonału.

— Więcej podnieś się, nie widza ciebie! — ...Więcej!...

— Kiedy nie mogą — odpowiada wreszcie cieniutki głosik z pod okienka konfesjonału.

Ksiądz Bitowtt przechrzyla się gwałtownie i purpurowie z gniewu: miała zadarła już spódniczkę wyżej głowy.

Następca ks. Wojtkiewicza miał również tendencje sportowe, ale tyżące konnej jazdy.

Temu ja, niegodny, kazałem osiodłać konia, który miał dziwny narów: wszedłszy w kałużę i nie poderwany w czas za cugle, kładł się w wodę i tarzał się na grzbiecie. Było to po deszczu. Eskapada zakończyła się zaraz za bramą w pięknej baurze. Długo suszyła się w słońcu sutanna księdza i już towarzystwo całe zasiadło do obiadu, gdy ujrzelismy księdza z rozwianą czupryną, trzepaczką, wytrzępającego sutannę, rozpiętą na plocie.

(Ksiądz w spodniach! Był to dla nas widok rewelacyjny!). Mylił się jednak, toby przypuszczał, że złych mieliśmy księży. Byli to dzielni, prosili ludzi, wypel-

niający swe obowiązki z poświęceniem. Gorszą scenę zdarstwa i wyższy, które niejednokrotnie spotykałem potem w Królestwie, nie były nam znane.

— Teraz więc, przy preferansie, siedział ksiądz Wojtkiewicz, rzadca p. Paszkowicz, szlagon z Sienkiewiczowskich Wodoktów, ogromny, ze zwiśniętymi wąsikami, o krzaczastych brwiach, ciężki, mrukiwy i powolny. Kiedyś na Prima Aprilis podano kopiasty półmisek koldunów nadzianych... trocinami. Szlagon zjadł pięć koldunów, nie mrugnawszy okiem.

Trzecim partnerem był Garzas-Garzowski, ongiś poprostu Garzas, zubożony z małego i zapraszany tylko w rzadkie okazje.

Czwartą wreszcie była Wanda Siemaszkowa, słynna artystka, rezydująca o dziesięć wiorst w rodzinnym Krzewinie.

Jej wytworne suknie, silne perfumy, melodyjny głos i całe zachowanie się rasowej i wykwińskiej kobiety, stanowiący we dworze nowotrzebskim egzotyczne jawisko.

— Nia idź pan tak! — krzyczy nagle do p. Paszkowicza imię Garzas-Garzowski i rozgorączkowany wpięra skąty palec przez stółik w biust Siemaszkowej — ona kozyra ma!

— No cóż wypuczyłtasz oczy kiedy jaka czerepacha — krzyczy z pasją partner Siemaszkowej, ks. Wojtkiewicz, zły, że mu psują gre.

Do „pierwszego pokoju” przylegały pokoje spialne: baki, ciotki, kuzynki i t. d.

Babki pokój był ciemny i surowy. Duży obraz jakiegoś włoskiego mistrza, wyobrażający wniebowzięcie, wisiał na ścianie. Łóżko od sufitu opięte było białym muslinem. Najważniejszą była komoda, w której-babka przechowywała sławozę i inne cukierki, gdzie w bielnie porożkładane były wonne szaszki, a w najdalszej szafładzie w wielkim pudełku, wykładanym esami floresami z naklepanych muszli, przechowywały się rodzinne precjoza: na wielkie uroczystości pokazywało się to z komentarzami: to — Hali, otrzyma, jak będzie na pierwszym balu; to — Mani, otrzyma przy wychodzeniu zamąż; to — Reni, jak się będzie żarząc.

Patrzyłem na te tam sznury korali, śmieszne manele z dętego złota, po których biegły ścieżynki drob-

nych brulanków ni to uśmiech dziewczynki, na zastylę w srebrnych zoksydowanych niezdatnych oprawkach po staremu szlifowane diamenty, o blasku wypięzłym, niby splókany łzami wielu pokoleń, na drogę solitery, przy których z jednakiem nabożeństwem, w pudełeczku od pigulek na różowej wacie, spoczywał dęty krzyżyk złoty o martwym turkusiku (od jakiejś „matki chrzestnej”), — patrzyłem na to wszystko z podziwem, że źle robionem lekceważeniem i ukrytą zadróżcią. Dla mnie tam, jako dla chłopaka nie było: jakiś medalik złoty, którego nie dawano nosić, „bo zgubi” i sygnet rżnięty w szafirze, który miałem otrzymać po dojeździe do pełnoletności.

W pokoju babki mieszkałem, jakiś czas od trzech do sześciu lat życia, nim nie sprowadzono Niemca, profesora Bleze.

Nie musiałem być zbyt wygodnym szlafkamratem. Pamiętam, że otrzymawszy pewnego razu wieczorem prezent: pistolet pneumatyczny, bijący do celu ostro gumową kulą i blaszanego koguta, pięjącego, gdy mu się dmuchało w ogon, o świecie już obudziłem się z wielkiej emocji i radości, zapiałem, a kiedy się babka obudziła — prasałem w nią z pistoletu; zgorowała — i ze świętego obrazu nad łóżkiem babki, posypało się szkło.

Czy i jak mnie za to ukarano — nie wiem, ale gradację kar mam dobrze w pamięci; najnudniej, aczkolwiek najłżejsza to była kara, było stać w kącie. To też uciekałem z niego, zwykle więc delegowano Alinę, pannę respektową jeszcze mojej matki, która wyhodowała nas wszystkich. Alinka zastawiała kąt krzesłem i rozsiadała się na niem z murawianem „ot — trucizna”... i pilnowała wiernie, nim wyznaczony kwadrans nie minął.

Miała też potem pysznie za swoje — udawałem, że przynoszę żabę w czapce. Zab stara panna panicznie się bała, biegła do swego pokoiku, zamykała go na klucz i ze szczołką do zamiatania w rękę, siadała na łóżku z podwiniętymi nogami w pozycji obronnej.

Z biegiem czasu „ulepszone” stawianie mnie do kąta; najprzód przywiązywano mnie za nogę do stołu, ale kiedy okazało się, że potrafię za sobą ciągnąć stół po domu, w dążeniu np. do jakichś rocznic literackich, przywiązywano mnie do nogi fortepianu.

Następnym stopniem kary było „kłączenie” z nieodłączną zapowiedzią, że jak jeszcze raz to się powtórzy, to będę kłęczął „na grochu”, a ostatnią i najwyższą karą było „leżenie krzyżem”.

D. c. n.

„HELIOS”

Premjeral Przebój sezonu 1933 4. Asy humoru FLIP I FLAP rzucają z ekranu bomby dowcipu w najnowszej orgii śmiecha „SCHOWAJCIE SWE SMUTKI” FLIP I FLAP rozmieszają was i rozbawia do łez i doprowadzą do spazmów śmiechu. Nad program: dodatki. Seansy: 4, 6, 8 i 10 20 w dul świąteczne od G. 2-je

„PAN”

Ostatni dzień Największa sensacja według niezapomnianej powieści E. A. Poea MORDERSTWA PRZY RUE MORGUE (Pokrewieństwo człowieka z małpą) — Dreszcz groził Niezwykłe napięcie. Jutro fenomenalny BORIS KARLOFF „człowiek o stu twarzach” jako głuchoniemy DZIWNY DOM (Labirynt tajemnic)

„CASINO”

Dzisiaj premjeral Niebawym, wstrząsający o realizm: nej akcji film nowej produkcji p. t. „TAJEMNICA ZAMKU PORLOCK” z piękna EL SZA LANDI i WIKTOREM MC LAGLENEM w rol. gl. — Piękna Ewa, ośrodkiem miłości i zrodził — Eksperyment lorda Lichtenfelda wydał straszne owoce. — Nad program: Dźwiękowy dodatek „Lot kpt. Skarżyńskiego” oraz dodatek Foxa

16-letnia Łodzianka zaćmiła, jako medjum, Guzika i Kluskiego

Z Warszawy donoszą: Wielkie poruszenie w warszawskim świecie metafizycznym wywołała osoba 16-letniego medjum Stasi B., która ostatnio była przedmiotem licznych badań i doświadczeń. Dziewczynkę przywieziono z Łodzi, gdzie zupełnie przypadkowo wykazała niezwykle siły tajemne, ukryte w jej organizmie. Od pewnego czasu w lokalach, gdzie Stasia przebywała, zaczynały się dziać niesamowite wydarzenia, przedmioty poruszały się same, powstawały niezwykle silne halasy, pukania, drzwi się otwierały i t.p. Dokoła osoby jej powstała legenda.

W związku z tem Tow. Metapsychiczne w Warszawie postanowiło poddać kontroli wspomnianą zjawiska i w tym celu Stasię sprowadzono do stolicy. W ciągu ostatnich dni odbył się cały szereg seansów pod przewodnictwem prezesa towarzystwa, Prospera Szumry. Seanse te przyniosły rewelacyjny plon. Przy zapalonych świecach dokoła dziewczynki, która nie była wcale usypiana, działy się nadprzyrodzone zjawiska. Z miejsca na miejsce przesuwaly się ciężkie przedmioty, meble, silne stukania i hałasy rozbrzmiewały bez ustanku. Przez cały czas Stasia była przywiązana do krzesła i znajdowała się pod nieustanną obserwacją, tak, że jej fizyczny udział w tych zjawiskach jest wykluczony. Warszawscy metapsychicy są ogromnie uradowani, że zdobyli nowe potężne medjum, które, jak przypuszczają, zaćmi Guzika i Kluskiego.

Narazie Stasię odstawiono do domu rodzinnego w Łodzi.

Rozkład jazdy statków

Na okres nawigacyjny 1933 r. Statki pasażerskie „SMIGŁY”, „PAN TADEUSZ”, „KURJER”, „GRODNO”, „SOKÓŁ” i „WILNO” będą kursować na odcinku rz. Wilji

Wilno — Werki

z przystankami: Połpińska, Wołokumpja, Kalwarja i Werki ROZKŁAD JAZDY w dnie powszednie od dnia 5 czerwca rb. ODJAZD Z WEREK DO WILNA g. 7, 10, 8, 9, 15, 11, 15, 13, 15, 17, 15, 19, 45 ODJAZD Z WILNA DO WEREK godz. 8, 10, 12, 14, 16, 18, 19, 30 i 20, 40. W niedziele i dnie świąteczne od dnia 25 maja rb.

Odjazd z Wilna do Werek o godz. 7 rano, a następnie co godzinę. Ostatni odjazd statku z Wilna do Werek o godz. 19, wraca z Werek o godz. 20. Odjazd z Werek do Wilna o godz. 8 rano, a następnie co godzinę. Ostatni odjazd statku z Werek do Wilna o godz. 20. W razie większej frekwencji publiczności — w dnie bardziej pogodne niezależnie od powyższego będą kursować statki dodatkowo co pół godziny i wesełniej

W dnie powszednie statki mogą być zamawiane na wycieczki, zamówienia przyjmuje kasa przystani statków w Wilnie ZARZĄD.

Szkoła Gospodarstwa Domowego i Szkoła Zarządczyn im. JENERAŁOWEJ ZAMOYSKIEJ w Warszawie przyjmuje zgłoszenia UL. ŚW. TERESY 2 M. 3 TEL. 970-91.

DRZEWO OPALOWE, brzożowe, sosnowe i olszowe, oraz Węgiel górnośląski poleca SKŁAD DRZEWA MICHAŁA HR. TYSZKIEWICZA w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751. Dostarcza również dla urzędów i instytucyj. Dla P. P. Urzędników na raty.

Młocarnia, kieraty, wialnie, sleszczarnie, oraz inne maszyny sezonu zimowego poleca Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawalna 11-a.

ZADAJCIE we wszystkich sklepach składach aptecznych znane środki od odcisków Prow. A. PAKA.

KUPNO I SPRZEDAŻ Lokale MIESZKANIE obok Województwa 3 pokoje z kuchnią, ciepłe, suche, słoneczne Skopówka 5.

OKAZYJNIE MIESZKANIE 2 — 3 pokoje z kuchnią, łazienką, wycieczkami do Krmiecia dla urzędniczej pracy. Nędzadżyny. Zgłoszenia do redakcji pod H. C. L. R. przyjmuje adm. „Słowa”

POPIERAJĄCIE L.O.P.P.I

Lekcje Pianistka, dobry pedagog. Pragnęłyby uczyć lekcji muzyki luo też podjęć się innej pracy. Łaskawe zgłoszenia adresować proszę: Warszawa, Sienna 28 m. 22 Księżniczka Książka, 0

Poszukują PRACY Gorzelany buhalter lub ekonom, z ukończoną szkołą gospodarczą w Dabłusach z kilkoletnią praktyką gorzelniczą i reżytryką, z dobrimi referencjami objmie posadę od zaraz. Łaskawe oferty kierować: Zakł. Ludzki poczta Pedbrodzie dla S. K.

B. urzędnik w ciężkich warunkach zna buhalterję, rachunkowość, sżka posady. Przyjme każdą zaoferowaną pracę na warunkach najskromniejszych. Łaskawe oferty: Wilno ul. Kalwaryjska 44-5, dla A. K.

Młody człowiek w bardzo ciężkich warunkach przyjmie jakikolwiek pracę Skończył 2 kursy Politechniki. Legionowa 41 Witko

Stużąc pracowała uczciwa poszukuje posady kucharki lub pokojówki ma dobre referencje. Zawals 3 m. 13 Helma Sawianowa.

Uczciwa, polecana, solidna, młoda osoba — poszukuje posady do dzieci (z szyciem) Miynowa 2 (Bursa).

Uczciwa, pracownia, umięta gotować z dobrimi referencjami. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Zygmunowska 10 — Sklep spożywczy.

Tę karę pasjami lubięm. Człowiek kładł się jak długi na samym środku stołowego lub „pierwszego pokoju” na chodniku i oddawał się kontemplacji, a przechodzący domownicy z nabożeństwem musieli delikwenta wymijać. W okna sączył się szary zmierzch, gdzieś z drugiego końca ogromnego domu, z kredensu, dochodził brzęk szczykowanych sztućców, stary Karol wnosil kulistą natfową lampę, zegar cykał równo, równiutko w takt z chłopięcem sercem.

Czemu tak lubięm tę karę? Phi!... — Śmieszna to była rzecz — ten arsenał srogich środków wychowawczych z przed kilkunast lat w dobrych rękach babczyńnych.

Do pokoju babki przylegał długi i ciemny korytarz, nie wiadomo czemu „garderobą” zwany, w ogromnych bowiem jego szafach stały swoje konfitur, góry powideł, wory suszonych gruszek i skrzynki ze specjalami, jakie spożywał na wizytach jeszcze Chryzostom Pasek; śliwki suszone nadziewane kminkiem, marchwią, masą migdałową.

Teraz już z „garderoby” wylot był na świat, w słoneczny kwadrat drzwi, wiodący na werandę z tyłu domu. Był na tej werandzie pokoiu lalek — miejsce przeze mnie pogardzane i była na wysokości podmurówce z zewnątrz werandy sklecona z desek przeziemnie „odrynka”, (stodółka), gdzie znośnitem ususzoną przez siebie trawę, sypiałem, przechowywałem zapasy żywności (zajęcza sałata, szczaw, żywica z wiśni, rdzeń lodgy, tataraku, specjalny gatunek złotych liści — o to sło, że się jest na bezładnej wyspie) oraz broń: procę, luk i piłę, zakończoną twardym sękiem, budzącą podziw i zadróżść rówieśników.

Nad moją „odrynka” schody biegły na górę, na „balkon”.

„Balkonem” zwaly się dwa pokoje na górze, przeznaczone na przysięgłe mieszkanie kawalerskie. Kawa ler tam, na dole nie był tolerowany na noc wcale.

Jeżeli nocowali osobnicy płci męskiej, to tylko sędziowie, różne kanoniki, różne doktory lyse, a dychawicze, męcznasy i kauzyperdy trzy ćwierci do śmierci i godne małżeństwa, którym się słało najpompatyczniejsze atlasowe koldry, opięte w holenderskie prześcieradła, stawiało ogromne srebrne świeczniki i kładło na umywalce mydło migdałowe w cynfolji.

Cała męska reszta, bez względu na to, ile tego zjechało, sztuk, lokowana była „na balkon”.